

PROBLEM ZNACZNIE SZERSZY

Wprawdzie nie jestem taksówkarzem, ale artykuł zamieszczony w nr 17/1970 Motoru pt. „O benzynie turystycznej i taksówkarzach” może być rozumiany przez taksówkarzy jako tendencyjny, gdyż taksówkarze są tylko w znikomej części odbiorcami tego rodzaju benzyny.

Jest to bez przesady proceder prowadzony na olbrzymią skalę. O rozmiarach jego nie wiedzą chyba nawet instancje kontroli ani władze CPN. A może nawet nie chcą wiedzieć, bo nie może to im niczego przysporzyć oprócz problemów. Dzieje się tak dlatego, że sprawa ta, jak wiele innych, jest u nas postawiona na głowie i polega nie tylko na tym, że taksówkarze i inni „turystyczna” benzynę kupują, ale przede wszystkim na tym, że dziesiątki tysięcy kierowców benzynę sprzedaje.

Dlaczego więc to robią. Jeżeli przedsiębiorstwa zwracają za oszczędność paliwa dokładnie tyle, ile dostają za sprzedając benzynę pokatnie.

Dlatego, iż wiedzą, że jeżeli będą mieć systematyczne nadwyżki, to zostanie im zmniejszona norma zużycia. Zagadnienia moralne czy etyczne zawodowe mają tu, też nie wiele do roboty, gdyż życie kierowcy jest ciągłym stresem sprzeczności między tym co on robić powinien, co robi a z czego się rozlicza.

Jest to problem znacznie szerszy i dotyczy nie tylko spraw transportu. Na pewno nie pomogą tu zarządzenia zmuszające pracowników stacji CPN do pisania kilku rodzajów rachunków w kilku egzemplarzach.

Jako dowód, że może też być inaczej pragnę donieść, że w stacjach benzynowych na terenie NRD rachunki są jednego rodzaju i pisze się je bez kopii a mimo to zjawisko nie istnieje jako problem.

Inż. B. Smolik — Wrocław